

K i l k a s ł ó w

1695/55.

o zadaniach polityki polskiej
w Stanach południowej
Ameryki.

WISCONSIN
INSTITUTE
ARCHIVES
New York

WISCONSIN
INSTITUTE
ARCHIVES
New York

560

- 2 -

sanedzielne K i l k a s ł ó w s z c z e g ą l n e n a
dawniej o zadaniach polityki polskiej w in-
nych stanach w Stanach południowej połaci gru-
pani wśród różnopl. Ameryki. zasad. zwykle jednak
razem z Litwinami. W sta-
nie „Sao Paulo” zamieszkuje pewną ilość obca-
nosc. Stany Zjednoczone Brazylii stanowią dla poli-
tyki zewnętrznej Państwa Polskiego teren ważny ze
względu na duży procent polskiej ludności. Szcze-
gólniej stan „Parana” a także po części stany
„Sta Catharina”, „Rio Grande de Sul” i w mniej-
szym stopniu „Sao Paulo” są zaludnione polskimi
immigrantami. W latach 1910 było tam około 85
czysto polskich kolonji, nie licząc większej ilo-
ści kolonji mieszanych. W stanie „Parana” Polacy stanowią wybitną
większość.

Sprawozdania delegata centralnego Towarzystwa
Rolniczego w Królestwie, Centralnego Towarzystwa
Gospodarskiego we Lwowie i krakowskiego Towarzy-
stwa Rolniczego, p. Ludwika Włodka, opis Parany
p. Dr. St. Kłobukowskiego, opis tegoż stanu inż.
Mannuela Correia i barona Serro Azul, oraz spra-
wozdanie delegatów Małopolskiego Wydziału krajo-
wego, Dra J. Siemiradzkiego i Ks. Jana Wolańskiego
dają względnie dokładny obraz stanu emigracji
polskiej, koncentrującej się przeważnie w Para-
nie. Dokładnej statystyki pod względem etnogra-
ficznym niestety dotąd niema. Może powstała
w czasie wojny światowej. W Paranie wszędzie Polaków rozmieszczono gro-
madami po kilkaset rodzin, tworząc z nich bądź

samodzielne kolonje, bądź też mieszcząc ich na dawniej istniejących obcej narodowości. W innych stanach Brazylii rozrzucono ich małymi grupami wśród różnoplemiennych osad, zwykle jednak razem z Litwinami, Słowakami i Węgrami. W stanie "Sao Paulo" umieszczono pewną ilość obłąmuconych przez agentów rodzin polskich, używając ich siły roboczej do ciężkiej pracy w plantacjach kawy i trzciny cukrowej w niezdrowym klimacie. Byłoby wskazaniem ułatwienie tym Polakom przeniesienia się do odpowiednich dla nich warunków w stanie "Parana". Rozumie się, że liczyć się tu trzeba z trudnościami, powstającymi wskutek sprzeczności interesów wpływowych plantatorów kawy w Sao Paulo i należałoby tę trudną pod względem dyplomatycznym sprawę bardzo oględnie traktować.

W roku 1902 Dr. J. Siemiradzki podał liczbę kolonistów polskich w samym stanie Parana (około 70.000 osób (: cała ludność Parany wynosiła około 400.000 głów:). Powierzchnia Parany wynosi około 240.000 klm², a więc Parana jest większą od mniejszych mocarstw europejskich a mało co mniejszą od Włoch.

Stan ekonomiczny polskich osadników Brazylii jest niezły. Wybitnie rolniczy charakter kraju przy bardzo słabo rozwiniętym przemyśle odbił swe piętno i na polskiej emigracji: przy względnym dobrobycie bardzo niski stan kultury i rosnący progresywnie analfabetyzm. L. Włodek oblicza ilość uczących się dzieci na rodzinę na 0'25 %, czyli, że zaledwie co czwarta rodzina posyła jedno dzie-

oko do szkoły (:dane z roku 1910:).

Rolnictwo prowadzone jest przez kolonistów przeważnie w prymitywny sposób. Niekiedy rolnicy, korzystając z łatwości nabycia nowej działki, eksploatują starą do ostatnich granic, wyjaławiając ziemię zupełnie.

W podobny sposób niszczą lasy, co wpłynąć może nawet niekorzystnie na zmianę klimatu. Po za tym zakorzenia się rutyna rolna, np. niechęć do wprowadzania uprawy pszenicy i ogrodowizn.

Wprawdzie przyroda sama przy klimacie podzwrotnikowym ułatwia rolnikowi jego zadanie, lecz i tam stosowanie racjonalnej gospodarki rolnej i lasowej, wprowadzenie racjonalnej hodowli bydła, ogrodnictwa, pszczelnictwa podniosły by stan ekonomiczny polskiego rolnika.

Stąd wypływają dwa pierwsze najważniejsze postulaty oddziaływania Państwa Polskiego na tę oderwaną od pnia macierzystego kolonję: ułatwienie i poparcie przy zakładaniu szkół ludowych oraz szkoły rolniczej niższej.

Pracę tę oświatową i zawodowo-kulturalną należałoby rozpocząć od podstaw, starając się o założenie seminarjum dla nauczycieli ludowych i niższej szkoły gospodarczej wraz ze szkołą rzemieślniczą, co przy wzrastającym dobrobycie ekonomicznym ludności dałoby się w drodze odpowiedniej i rozumnej agitacji przeprowadzić miejscowymi siłami.

Co się tyczy przemysłu miejscowego, przed wojną istniały zaledwie jego zaczątki. Przemysł brazylijski był również na niskim poziomie.

Poza tartakiem p. Warchałowskiego i Neumanna, większym zakładem stolarskim p. Pieńko - wskiego, fabryką kawy i młynem Krzesza (:kapitał 25.000 milreisów:), fabryką wina z winogron i pomarańcz p. Olkuszewskiego (:produkcya 7.200 flaszek rocznie:) oraz drobniejszemi warsztatami szewskimi i krawieckimi w latach 1910-tych nie było tam żadnego polskiego przemysłu.

Z drugiej strony duże bogactwa mineralne przeważnie nie są eksploatowane.

Świetne okazy miedzi znajdują się w górach Nadziei (Serra de Esperanza), blisko rzeki Ivahy i na północy nad Paranapanamą i rzeką Tibagy oraz pod miasteczkiem Guarapuawą w samym środku stanu Parana.

Złoty srebra odkryto przypadkiem w górach "Serra de Prata" nad morzem między Paranaguą a Guaratubą.

Rudy żelazne w wielkiej ilości i znakomitej jakości są w obwodach : Antonina, Morretes, Kurytyba i Tibagy. Dr. Capanema analizował je pod Antoniną i Morretes i znalazł, że mają 40 do 60 % żelaza. W Antoninie pokłady leżą w pobliżu rzeki Cachoeira, spławnej na 6 klm. ku północy.

Węgiel kamienny jest w obwodzie miasta Tibagy i pod Ponta-Grossą. Inżynier Radziszewski widział tam zewnętrznie wychodzące flety najpyszniejszego węgla kamiennego. Węgiel kamienny znajduje się też i w górach nadmorskich. Podobno jakieś towarzystwo angielskie zamierzało przed wojną kopalnie te eksploatować, wobec kolei wówczas projektowanych w różnych kierunkach od

Ponty - Grossy i kolei już wybudowanej do Curytyby.

W polskiej kolonji Mateuszu pojawiają się na wodzie tłuste wonne plamy, dowodzące sąsiedztwa nafty. Nad morzem pod Antoniną spotyka się wosk biały, pachnący naftą (:zapewne wosk ziemny).-

Olbrzymie pokłady wapienne leżą o 6 klm. na północ od Curytyby pod osadami polskimi Lamenha, Gabriela i Batiativa. Bryły 5 - 20 m³ i całe wzgórza wapienne ciągną się w kierunkach północno-wschodnim i zachodnim ku jeziorom Serrinhas i Serrao - Ceraes pomiędzy rzekami Capivari, Rio - Pardo i Assunguy - Liberao. Wapno wyrabiają w drodze hydraulicznej. Są tam też duże pokłady marmuru i nieco rudy żelaznej. Są też w Paranie kaolin i glina ogniotrwała, których jednak przed wojną nie eksploatowano, np. p. Bendaszewski sprowadzał kaolin ze Stassfurtu w Niemczech dla kolonistów polskich, jako nawóz sztuczny niszczący mrówki, tę wielką plagę rolnictwa i ogrodnictwa w Brazylii.

Nie wspominam już o znajdujących się w Paranie pokładach złota, djamentów i szmaragdów, jako nie tangujących bezpośrednio sprawy rozwoju miejscowego przemysłu.

Ważnemi dla sprawy tej natomiast są liczne naturalne spadki wód, z jednej strony utrudniające spławność rzek, z drugiej jednak dające ogromne bogactwo energii dla przyszłego przemysłu.-

W drodze elektryfikacji dałoby się uzyskać z tych mnogich spadków energję przerabianą przez elektrownie okręgowe dla eksploatacji i przeróbki bogactw mineralnych tego kraju.

Szkodaby było, gdyby miejscowy żywioł polski miał być od tego przez brak inicjatywy, indolencję i brak kultury odsunięty.

Sądzę, że dla Państwa Polskiego byłoby rzeczą pożądaną, aby w południowej Ameryce powstał silny polski przemysł, oparty na miejscowym polskim kapitale i polskim intelekcie.

Obecnie żywioł polski przy bardzo niskim stanie kultury nie ma żadnego wpływu na rozwój przemysłu, odnośne ustawodawstwo i administrację. Kierownictwo temi sprawami jest w rękach ludności pochodzenia portugalskiego.

Stosunek ten da się zmienić dopiero wtedy, gdy Polacy potrafią utworzyć tam sferę inteligencką, co prędko nie nastąpi.

Dotąd interesy polskie były bardzo słabo, albo wcale nie bronione przez przedstawiciela monarchji austro-węgierskiej. Potrzeba więc tam teraz człowieka, przysłanego przez Rząd Rzeczypospolitej Polskiej, któryby potrafił pilnować w sposób właściwy interesów polskiej ludności. Rola jego będzie trudniejszą, bo w sprawach dotyczących Polaków, którzy już uzyskali miejscowe obywatelstwo, bo wtedy nie będzie mógł wprost interweniować, jako zastępca obcego mocarstwa; lecz i tu powinienby znaleźć drogi pośrednie, nie kolidują-

ce z jego rotą dyplomatyczną.

Emigracja, tolerowana przed wojną przez rządy państw okupacyjnych i sztucznie podsycona przez agentów rządu brazylijskiego i miejscowych plantatorów, wytworzyła stan obecny, z którym liczyć się należy.

Wobec zmienionych warunków naszego życia politycznego utrzymanie tej nowej ważnej ekonomicznie, uświadamianej narodowo placówki polskiej w południowej Ameryce byłoby dla naszego życia narodowego plusem nie do pogardzenia.

Być może, że po latach rozwoju ekonomicznego naszej Rzeczypospolitej da się odczuć potrzeba ekspansji gospodarczej, dla której byłby już gotowy, zawczasu przygotowany teren.-

Me Lwowie, w lipcu 1919 r.

Gen. Antoni Schwartz

Rock z Ros/br.

WACZELNE DOWODZTWO WOJSK POLSKICH
ADJUTANTURA GENERALNA
WARSZAWA

L. D. 1695/95 dnia 9 / X 1919 r.

załącz. Wydział